

DZIŚ O KUKU



Fot. Wiesław Kuczmarek

Mama nie mogła z nami pojechać na Mazury, bo coś wypadło jej w pracy. I kiedy żegnała nas z tatą, to płakała i mówiła tacie, by mnie nie zagłodził, że z niego kucharz jak z koziej coś tam trąba.

Mirek „Kowal” Kowalewski

Nw to tato mamę uspokajał, że w harcerstwie to miał sprawność „kuchcika” i żeby się nie martwiła, bo przecież jakoś przeżyjemy.

Niby miał rację, ale...

Mieliśmy łowić ryby, żeby je potem jeść. Ale kiedy tata obandażował sobie wszystkie palce po wiązaniu haczyka do żyłki, to chciał zębami zacisnąć węzeł na tym haczyku. I wtedy to, jakiś znajomy z zeszłego roku, cicho podszedł do taty z tyłu i walnął tatę w plecy krzyżąc - Kopę lat!!!

Pan doktor z pogotowia długo wyjmował rżączemu tacie haczyk z gardła i odradzał mu wędkowanie.

Tata w końcu przyznał mu rację, zwłaszcza, że teraz to są takie szybkie zupy, co to tylko je z wodą zmieszać i... gotowe.

Zaczerpnął tato wody zza burty, dosypał zupę z torebki i zamieszał.



Fot. Jerzy Mierzeński

A kiedy ja nie chciałem jeść, bo jeszcze mnie muliło po widoku odhaczanego z wędki taty, to tata zjadł oba kubki...

Tej nocy na łodzi spałem sam.

bo taty całą noc nie było. Rano przywłókł się jakiś niewyspany i coś mówił, że to nie jachting tylko kibiting. No to postanowiliśmy, że zrobimy jajka na miękko, bo są lekkostra-

Piosenka o kuku (słowa: M. Kowalewski)

Biały szkwał gdzieś na falach białe grzywy poplątał
A przy rondlach i garach biała postać się krząta
I gdy sztorm się już srodze dał we znaki załodze
Bosman goni i krzyczy kapitan
To po znoju i trudzie wnet odpoczniesz w kambuzie
Tutaj kuk cię z radością powitał

Refren: Nasz kochany dobry kuku oj lalija hej a hoj! D,G,A,D
Brzuch nam rośnie do rozpuku oj lalija hej a hoj! D,G,A,D
Na to kuk się w głowę stuka
Że nie groźna sztuka kuka oj lalija hej a hoj! A,D,G,A,D

Tu wśród kubków i talerzy, płasem mięs cię ugości
Garść uśmiechu odmierzy, doda szczyptę radości
Na pokładzie ulewa, a tu czajnik ci śpiewa
I śpiewają ci łyżki wazowe

Bo gdy kuk poda pyzy, milkną sztormy i bryzy
I nie groźne są góry lodowe

Refren: Nasz kochany dobry kuku

A gdy w noc mleczna droga setką gwiazd z niebem gwarzy
Cicho chrapie załoga, i nasz kuk śpi... i marzy:
- Dookoła lodowe góry, och!... pistacjowe
I żadnego groźnego żywiołu.

Ze śmietany zaś fale, co nie groźne są wcale,
Burze zaś!... tylko w łyżce rosołu.

Refren: Nasz kochany dobry kuku

wne. Gdy już je wrzuciliśmy do gotującej się wody, to tato poszedł do tawerny dowiedzieć się, ile te jajka powinny się na miękko gotować. Gdy wrócił gdzieś tak po trzech godzinach, to na miękko na pewno nie były. Zresztą woda i tak się wygotowała, a garnek wyrzuciliśmy, bo zmienił kolor i emalia zeszała.

A potem, to przyплыliśmy do takiego brzegu, gdzie był las. Wte-

dy tato strasznie się ucieszył, bo w harcerstwie to miał podobno sprawność „grzybiarczyk”, i że wieczorem udusimy sobie...

W szpitalu to jest nawet fajnie. Wszyscy lekarze nas odwiedzają i mówią, że jesteśmy wielkimi szczęściarzami. Nie wiem, na czym to szczęście niby polega, ale wiem na pewno, że żołądek to jest takie coś w człowieku, co nie lubi

płukania. Trochę tu nudno i tata cały czas opowiada mi o morzu, o statkach i o tym, że zaraz po kapitanie najważniejszy jest kuk (na łodzi - kucharz!). I tylko jakby ze strachem tata patrzy co i raz na drzwi. Nie wiem, skąd ten strach, bo przecież przez nie lada chwila wejdzie mama, która już do nas jedzie, wezwana w nocy przez pana ordynatora.

muzyka: Zbyszek Murawski

Nasz kochany dobry Kuku oj la lija hej ahoj

Brrrach nam rośnie do rozpuku oj la lija hej ahoj na to

Kuk się w głowę puka ze nie groźna sztuka Kuka oj la lija hej ahoj oj la Biały

szkwał gdzieś na falech białe grzywy popłatał a przy kotłach i garach biał postać się krząta i gdy

sztorm się już srodze dał we znaki załodze Bosman goni i krzyczy kapitan, to po

znoju i trądzie wnet odpocznie w kambuzie tutaj Kuk Cię z radością powita

li ja hej ahoj oj la li ja hej ahoj oj la